Cztery Refy, Cumberland

Słowa: Jerzy Rogacki
Muzyka: trad.
Hej, bracia żeglarze, posłuchajcie historii
O tej bitwie na wodach, które zwą Hampton Roads.
Niech każdy z was kiedyś łzę żalu uroni,
Gdy wspomni jak "Cumberland" poszedł na dno.
Był ósmy dzień marca, nie zapomnę tej daty,
Ponad stu naszych chłopców pożegnało ten świat.
A w górze bandera jak w aureoli chwały,
Bohaterską załogę nasz "Cumberland" miał.
Po niebie bezchmurnym, coraz wyżej i wyżej
Słońce jasno wschodziło tamtego dnia.
O dziesiątej głos werbla nagle przerwał tę ciszę,
Kanonierzy podbiegli wnet do swoich dział.
Pancerna fregata zbliżała się do nas,
Dumnie niosła na topie rebelii znak.
Już nie było odwrotu. Zwyciężyć lub skonać!
Małe szanse w tej bitwie nasz "Cumberland" miał.
I zaczęło się piekło, bój trwał trzy godziny,
Aż z luf rebeliantów ostatni padł strzał.
By zdrajców powstrzymać, zabrakło nam siły
I krwi naszej potok przez pokład się lał.
Zdruzgotane poszycie, planki wodę puściły,
A ostre żelazo burtę cięło na pół.
Nasi chłopcy przy działach do końca walczyli,
Aż na dnie rzeki James znalazł "Cumberland" grób.
Pogrążał się wolno w ciemnych wodach Virginii.
Naszych chłopców na Ziemi nie usłyszy już nikt.
Dzielnych synów Columbii opłakują rodziny,
Lecz kiedyś na pewno jeszcze pomścimy ich.
Niech nasze kolory dobry Bóg błogosławi.
Czerwień, biel i błękit odmienią nasz los.
Na widok sztandaru jeszcze zadrżą tyrani.
Zwyciężymy lub godnie pójdziemy na dno.